



QSR – Edycja Polska

Przegląd Socjologii Jakościowej

Tom VII, Numer 3 – Listopad 2011

Jakub Niedbalski
Uniwersytet Łódzki, Polska

Zakrzewska-Manterys, Elżbieta (2010) *Upośledzeni umysłowo. Poza granicami człowieczeństwa*. Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego

Książka pod tytułem *Upośledzeni umysłowo. Poza granicami człowieczeństwa* jest kolejną z serii publikacji autorstwa Elżbiety Zakrzewskiej-Manterys, poświęconych sytuacji życiowej osób niepełnosprawnych intelektualnie. Jest to pozycja szczególnie ważna w dorobku autorki, która już od przeszło piętnastu lat zajmuje się problematyką upośledzenia umysłowego. Jak pisze we wprowadzeniu do książki, „swoim odczuciom i przemyśleniom zaczęłam dawać wyraz w kolejnych publikacjach. Początkowo nieśmiało, lecz z każdym rokiem po zapoznaniu się z kolejnymi przejawami twórczości poświęconej problematyce upośledzenia, moje próby stawały się coraz bardziej śmiałe, nazywające rzeczy po imieniu. Niniejsza książka jest ich uwieńczeniem” (s. 10).

Dla Elżbiety Zakrzewskiej-Manterys niepełnosprawni intelektualnie stanowią skrajnie wykluczoną kategorię społeczną, bowiem nie traktuje się ich jako odrębnej grupy mniejszościowej, nie respektuje ich prawa do bycia innymi, a ich odmienność „nie jest problematyczna”, a więc dyskusyjna. Z tej perspektywy wydaje się, że niniejsza książka ma stanowić przyczynek do wywołania takiej właśnie dyskusji. Obszary, na jakich miałyby się ona toczyć zostały przez autorkę wyraźnie wydzielone i ujęte w konstrukcji książki, która podzielona jest na trzy główne części: *(Nie)rozumność Oświecenia*, *(Nie)nowoczesność Europy*, *(Nie)ludzkość humanistyki*.

Część pierwsza poświęcona jest prezentacji, a jednocześnie ocenie myśli oświeceniowej, która według autorki, pod szyldem wolności, równości i kultu rozumu, zezwalała na wykluczanie poza nawias społeczeństwa różnego rodzaju odmieńców. Elżbieta Zakrzewska-Manterys pisze: „to, co przekazało nam w spadku Oświecenie, piętnowanie różnych ludzi i różnych grup jako nieludzkich jest zaprzeczeniem równości i wolności” (s. 27). Powołując się na słowa A. MacIntyre'a (1996: 168–169), Elżbieta Zakrzewska-Manterys ocenia, że życie społeczne współcześnie jest w znacznym stopniu konkretyzacją i dramatyczną inscenizacją XVIII-wiecznej filozofii Oświecenia. Swoistym testem na oświeceniowy charakter społeczeństwa, które obecnie ma humanistyczne

¹ Dane adresowe autora: Katedra Socjologii Organizacji i Zarządzania, Instytut Socjologii, wydział Ekonomiczno-Socjologiczny UŁ, ul. Rewolucji 1905r. nr 41/43, 90-214 Łódź
E-mail: jakub.niedbalski@gmail.com

oblicze, jest stosunek do odmieńców (s. 29). Zasada kompetencji, stanowiąca we współczesnym społeczeństwie podstawę wyróżnienia dominujących jednostek i grup sprawia, że powodem wykluczenia stają się coraz częściej braki w inteligencji. Autorka, nawiązując do twórczości Bourdieu, pisze, że braki w inteligencji nie kwalifikują nawet ludzi do ubiegania się o status „biednego zasługującego” (Bourdieu 2006). Bourdieu używa pojęcia 'rasizmu inteligencji' dla podkreślenia, że terror inteligencji przypomina postawy w stosunku do odmieńców rasowych. Sprawia to, że „inteligencja (mierzona w szkole) stanowi najważniejszą zasadę uprawomocnienia i, że – w cywilizacji nastawionej na uzyskiwanie wyników, w której wszystko musi się udać – biedę i niepowodzenia przypisuje się już nie lenistwu, brakowi przezorności, czy przywarom, lecz głupocie” (s. 30, cyt. za Bourdieu 2006: 115).

Razem z autorką możemy prześledzić na przestrzeni kilku wieków zmiany w dyskursie dotyczącym osób upośledzonych umysłowo. Opierając się w znacznej mierze na dorobku Foucaulta (2000a, 2000b, 1999), Zakrzewska-Manterys w przejrzysty i obrazowy sposób prowadzi czytelnika przez stosunkowo niewyraźny i nieprecyzyjny świat znaczeń i sensu w dyskursie nad „szaleńcami”. Autorka wskazuje, że stopniowe „wydzielanie się” chorych psychicznie od niepełnosprawnych intelektualnie, dało tym pierwszym możliwość społecznego i kulturowego zaistnienia w świadomości ludzi, gdy tymczasem upośledzonych spychało coraz bardziej w obszar zmarginalizowany. Wniosek, jaki nasuwa się autorce na podstawie analizy dyskursu nad upośledzonymi, wyraża się w słowach „skoro chory oznacza dziś translację szaleńca, upośledzony nie jest szaleńcem”. Elżbieta Zakrzewska-Manterys zadaje zatem fundamentalne pytanie: „kim więc jest (upośledzony)?”, i daje na nie odpowiedź: „pozostaje na marginesie społeczeństwa, beznadziejnie samotny, ponieważ nie zostało mu udzielone nic z szaleństwa chorych umysłowo. Jest bardziej wykluczony niż inni wykluczeni, między nim a społeczeństwem nie istnieje dialektyka negacji i przynależności. Jest marginesem marginesu, nie tylko podlega systemowi wykluczeń, lecz jest także oddzielony od innych wykluczonych przez to, że jego sytuacja jest «nieciekawa», nie pobudza dyskursu, do jej zrozumienia nie potrzeba analizy społecznych praktyk dyskursywnych” (s. 41).

Autorka rozlicza także rzekomą zasadność testów na inteligencję. Według Zakrzewskiej-Manterys, „problematyka inteligencji” we współczesnej psychologii inteligencji oraz opartej na niej pedagogice specjalnej zredukowana jest do poziomu technicznych zabiegów służących pomiarowi tak, aby „dzieci opóźnione w rozwoju mogły ujawnić się w całej (swej) krasie” (s. 56). Zakrzewska-Manterys podkreśla dehumanizujący charakter testów pomiaru inteligencji, które mierzą jej poziom w sposób ilościowy, przez co „traktują egzystencję człowieka w kategoriach absolutnie statystycznych” (s. 55). „Pojęcie ilorazu inteligencji jest jednym z bardziej absurdalnych pojęć, jakie ufundował naszemu myśleniu szacowny wiek dwudziesty. Pomysł, aby opisać kogokolwiek poprzez miarę, jaką jest dzielenie wieku rozwojowego przez wiek życia, mógł powstać tylko w głowie kogoś, dla kogo ludzie są mniej ważni niż idea metody naukowej” pisze Zakrzewska-Manterys (s. 67).

Część druga książki odnosi się do współczesnego dziedzictwa filozofii Oświecenia. Swoje rozważania autorka rozpoczyna od porównania sytuacji chorych psychicznie i upośledzonych umysłowo zarówno na płaszczyźnie naukowej, zwłaszcza w obrębie psychiatrii, jak również w odniesieniu do zmieniającego się kontekstu społeczno-ekonomicznego. Autorka w rozdziale

Chorzy psychicznie i nasz bliźni pokazuje, jak na przestrzeni ostatnich pięćdziesięciu lat ulegał zmianie status osoby psychicznie chorej i dokonuje jego konfrontacji z przemianami, które w tym okresie miały miejsce w obrębie statusu osób upośledzonych umysłowo.

W pierwszej kolejności nawiązuje do powstałego w latach sześćdziesiątych XX wieku nurtu o nazwie *antypsychiatria*. Przedstawiciele tego kierunku w psychiatrii poddawali w wątpliwość realne istnienie choroby psychicznej, twierdząc, że nie jest ona czymś, co człowiek 'ma', tylko czymś, co człowiek 'robi' lub czym człowiek 'jest' (s. 71, cyt. za Laing 1995: 32). Jak pisze autorka, „obrazoburcze i rewolucyjne tezy antypsychiatrów przyczyniły się nie tyle do końca psychiatrii i do likwidacji tej dyscypliny, ile raczej do odstąpienia od pozytywistycznego, obiektywistycznego i zmedykalizowanego sposobu jej uprawiania” (s. 79). Wraz ze zmianami w uprawianiu psychiatrii zmienił się także stosunek do osób chorych psychicznie. Dopóki chorzy psychicznie i upośledzeni umysłowo przebywali we wspólnym polu nienormalności, byli wspólnie wykluczeni jako szaleńcy, ale też mieli szansę na „zadziwiającą dziwaczność”. Chorzy psychicznie – jak sugeruje autorka – „zabrali tę szansę ze sobą do świata emancypacji i wyzwolenia. Upośledzonym umysłowo pozostał mrok prymitywizmu, budzący odrazę prostactwa, nierozumności i nieczłowieczeństwa” (s. 83).

Kolejny rozdział zatytułowany *A miało być tak pięknie* jest swego rodzaju wyrazem rozczarowania nad tym, co spotkało upośledzonych, pozbawionych możliwości zaistnienia w świecie normalnych ludzi po emancypacji chorych psychicznie. Autorka odwołując się do niemieckiego socjologa Ulricha Becka (2004, 2009), nawiązuje w swoich rozważaniach do społeczeństwa ryzyka i pisze, że „świadomość ryzyka jest dzisiaj nie tylko subiektywnym uzmysłowieniem sobie obiektywnego zagrożenia, lecz staje się niezbywalnym elementem składowym refleksyjnego projektu radzenia sobie z własnym życiem” (s. 86). Według Zakrzewskiej-Manterys dla naszych czasów charakterystyczny jest nacisk kładziony na poddawanie refleksyjnemu oglądowi i interpretacji wszystkiego w naszym życiu, co z kolei wymaga od ludzi specyficznych kompetencji, których niepełnosprawni intelektualnie nie posiadają (s. 93). W tym kontekście, jak dodaje autorka, posługując się słowami Becka, „los osób upośledzonych umysłowo wydaje się bardziej pożałowania godny niż kiedykolwiek wcześniej” (s. 92). Elżbieta Zakrzewska-Manterys przytacza także jego słowa odnoszące się do określonych wartości funkcjonujących we współczesnych społeczeństwach: „kosmopolityczna europejskość jakiegoś społeczeństwa polega na tym, że nikt nikomu nie nakazuje, jakie życie ma prowadzić, dopóki nie szkodzi to jego bliźnim” (s. 95). Nie ma to niestety odzwierciedlenia ani zastosowania w odniesieniu do osób upośledzonych umysłowo, bowiem społeczeństwo nowoczesności hołduje takim wartościom, jak aktywność, ekspansja, racjonalność czy odpowiedzialność za wybory, jakich dokonujemy. Z tego punktu widzenia upośledzenie uosabia antywartości naszej kultury: pasywność, nieracjonalność, wsobność, stagnację, nieodpowiedzialność (s. 107).

W ostatnim rozdziale trzeciej części książki, autorka jeszcze raz odnosi się do miejsca osób upośledzonych umysłowo we współczesnym świecie i stwierdza, że „wymogi poprawności politycznej, zaciemniają rzeczywisty obraz tego, co myślimy o osobach upośledzonych”, a każdy z nas w zależności od tego, jakie środowisko reprezentuje i z jakiej perspektywy patrzy, ma swoje zdanie na temat

niepełnosprawnych (s. 109). Autorka wymienia zatem perspektywę naukowców, którzy „wprowadzają upośledzonych w zawodowy dyskurs humanistycznych dyscyplin”, perspektywę innych członków społeczeństwa, „nauczonych traktować dalekie, egzotyczne upośledzenie z nutką sentymentalizmu” oraz rodziców „sądzących, że bezduszny świat pozbawia nas słuszych przywilejów wynikających z naszego trudnego rodzicielstwa” (s. 109). Znamienne jest, że autorka używa we wszystkich wymienionych przypadkach zaimka „my”, co wydaje się mieć wymiar także osobisty, bowiem wszystkie ze wskazanych perspektyw są jej bezpośrednim udziałem.

Część trzecią i ostatnią książki, Elżbieta Zakrzewska-Manterys rozpoczyna od rozważań nad goffmanowskim pojęciem piętna. Autorka wskazuje, że upośledzenie może być potraktowane jako archetyp piętna, jako coś, „co zawsze, wszędzie i przez wszystkich jest stygmatyzowane oraz jako taki rodzaj piętna, który nie jest uświadamiany przez osoby napiętnowane” (s. 123). W przypadku osób upośledzonych ten brak świadomości wynika wprawdzie ze specyfiki funkcjonowania ich umysłów, niemniej jednak pozwala to na „uzmysłowienie sobie bezbronności każdego człowieka wobec etykietujących poczynań jego otoczenia społecznego” (s. 123).

Swoje rozważania na temat piętna osób niepełnosprawnych intelektualnie autorka kontynuuje w rozdziale *Upośledzenie jako piętno*. Według niej specyfika piętna, którym jest upośledzenie umysłowe, polega na tym, że napiętnowane w ten sposób osoby same nie mogą zarządzać piętnem (s. 131). Zdaniem Ervinga Goffmana (2005) występować w imieniu osób napiętnowanych można z punktu widzenia „swoich” lub „zorientowanych”. W wypadku osób upośledzonych – jak pisze Zakrzewska-Manterys (s. 132) – ta druga perspektywa jest zdecydowanie dominująca. Co więcej, jak dodaje autorka, rzecznikami upośledzonych bywają zawsze „zorientowani”, a niekiedy tylko ich przesłanie jest zapośredniczone „przez usta wybranego upośledzonego” (s. 133). Sytuacja osób niepełnosprawnych intelektualnie jest zatem przepuszczona przez „filtr obowiązującej ideologii, a publiczne prezentowanie uzgodnionego stanowiska jest triumfem takiej definicji upośledzenia, którą przyjmują osoby mające monopol na władzę w reprezentowaniu interesów osób upośledzonych” (s. 132). W istocie do grona zorientowanych należą ci wszyscy, którzy z osobą niepełnosprawną (upośledzoną) są połączeni więzami krwi.

W dwóch ostatnich rozdziałach książki (zatytułowanych *Moralizatorski sadyzm psychologii* oraz *Na straży upośledzenia. Pedagogika specjalna i jej funkcjonariusze*) Zakrzewska-Manterys prezentuje swoje poglądy na temat sytuacji osoby upośledzonej, będącej rezultatem działalności „profesjonalistów” zaangażowanych w dostarczanie „obiektywnej” i „wyjaśniającej” wiedzy naukowej o ludziach niepełnosprawnych intelektualnie. Autorka krytycznie odnosi się do sposobu, w jaki psychologia oraz pedagogika traktują człowieka niepełnosprawnego intelektualnie. Jak pisze, „oficjalne stanowisko, mówiące o tym, czym jest upośledzenie umysłowe i jak należy (zgodnie z prawami metodologii naukowej) je traktować, jest kolejną wersją stanowiska «zorientowanych» – w tym przypadku osób, które «wiedzą lepiej», ponieważ ich zdanie jest udokumentowane, a także ma walor empirycznie stwierdzalnych stanów rzeczy. Dziedzina, która rości sobie prawo do wypowiedzania się o osobach upośledzonych – z jednej strony, oraz w imieniu tych osób – z drugiej, jest pedagogika specjalna” (s. 140). A ponieważ zdaniem autorki owa dyscyplina naukowa nie jest samodzielna, lecz korzysta z inspiracji metodologicznych

i teoretycznych psychologii, swoje rozważania na temat tychże nauk rozpoczyna właśnie od psychologii. Autorka nadaje psychologii status nauki uprawomocniającej pedagogikę specjalną. Elżbieta Zakrzewska-Manterys pisząc o psychologii, a zwłaszcza jej odłamie psychologii humanistycznej, która wywiera największy wpływ na pedagogikę specjalną, stwierdza (za Foucaultem), że jest ona źródłem „moralizatorskiego sadyzmu” (s. 142). Psychologia – jak sugeruje autorka – stała się instancją, dzięki której pewni ludzie zostali zdiagnozowani jako nosiciele patologii psychicznych, skatalogowani, a następnie napiętnowani i wykluczeni (s. 142).

Autorka dowodzi, że przedstawiciele takich nauk, jak psychologia i pedagogika specjalna roszczą sobie prawo do „profesjonalnego znawstwa” zagadnień związanych z upośledzeniem umysłowym, a zarazem są najlepszym, najobszerniejszym i najbardziej obiektywnym źródłem wiedzy na temat tej kategorii osób. Elżbieta Zakrzewska-Manterys zarzuca psychologii humanistycznej upraszczający model poznania i rzeczywistości społecznej (s. 151). Autorka snuje także refleksję, zgodnie z którą w świecie nauki (zwłaszcza psychologii) brak jest podmiotowo traktowanego człowieka, gdyż ten ujmowany jest w sposób dehumanizujący i przedmiotowy. Zarzuca przedstawicielom psychologii pochopną i nieuzasadnioną rezygnację z bogactwa nauk społecznych i filozofii, co sprawia, że skazują „samiych siebie na obracanie się w zdroworozsądkowym świecie potocznych sensów” (s. 152). Jednym z najbardziej charakterystycznych rysów takiego zdroworozsądkowego myślenia jest zdaniem Elżbiety Zakrzewskiej-Manterys, ujmowanie wiedzy w kategoriach ilościowych (s. 152). Autorka neguje także moralizatorski ton psychologów, zgodnie z którym przedstawiciele tej dyscypliny naukowej roszczą sobie prawo do rozstrzygania, co jest lepsze, a co gorsze dla osób upośledzonych (s. 153).

Psychologia – zdaniem autorki – a zwłaszcza różne odmiany psychologii humanistycznej stanowią „mapę wyznaczającą kierunek poszukiwań pedagogicznych” (s. 160). Stąd system uzasadnień, na którym zbudowane są zręby pedagogiki specjalnej, nazywa 'psychodyceą'. Samą zaś pedagogikę specjalną i „jej funkcjonariuszy”, jak nazywa osoby zaangażowane w jej tworzenie i praktyczne wdrażanie, rozlicza w kolejnym i ostatecznym już rozdziale książki, pisząc, że stosują oni jedną z najbardziej spektakularnych form przemocy symbolicznej – przemoc pedagogiczną (s. 161). Nawiązuje w tym miejscu do twórczości Bourdieu, według którego „zasadą działania wszelkiej przemocy jest jej zdolność ukrywania się pod pozorem obiektywności czy oczywistości” (s. 161, cyt. za Bourdieu, Passeron 2006: 69).

Ostatni podrozdział Elżbieta Zakrzewska-Manterys poświęca pedagogice specjalnej jako dyscyplinie akademickiej. W dosadnych słowach wyraża się na temat pedagogiki specjalnej (humanistycznej), poddając w wątpliwość nie tylko sens jej istnienia, ale też tego, czy w ogóle można jej przypisać miano nauki (s. 170). Zdaniem autorki akademicy pedagogicy specjalni roszczą sobie niczym nieuzasadnione prawo do zarządzania losem innych ludzi – upośledzonych umysłowo, a to według Zakrzewskiej-Manterys ma wymiar „manipulatorstwa” (s. 170).

Autorka zarzuca pedagogom specjalnym, że język, jakim operuje owa nauka rości sobie prawo do niespotykanego dotąd znawstwa problematyki osób upośledzonych i stawia siebie w pozycji wieszczka dystrybuującego wiedzę na ich temat pozostałej reszcie „nieprofesjonalnych” odbiorców. Zaś opisy zagadnień dotyczących osób upośledzonych są zdaniem autorki wyrazem niezrozumiałej,

często opartej na potocznym rozumowaniu „poetyki”. Według autorki przeziera z nich „miałkość wypowiedzi”, „pobłażliwa protekcjonalność”, a nade wszystko „deprecjonowanie” wartości, jakie uosabia człowiek upośledzony umysłowo.

Zdaniem autorki poglądy reprezentowane przez przedstawili pedagogiki specjalnej świadczą o nierozumieniu specyfiki życia osób upośledzonych, hołdują bowiem pozytywistycznej wizji uprawiania nauki, a dobitnym tego przykładem jest wykorzystanie testów na inteligencję próbujących zmierzyć i uchwycić to, co samo w sobie jest trudne do zdefiniowania, a więc inteligencję (s. 183).

Książka *Upośledzeni umysłowo. Poza granicami człowieczeństwa* autorstwa Elżbiety Zakrzewskiej-Manterys to istotna pozycja wśród publikacji socjologicznych dotyczących problematyki upośledzenia umysłowego na naszym rynku wydawniczym. Jest to z pewnością godne uwagi opracowanie dla wszystkich zainteresowanych zagadnieniem niepełnosprawności intelektualnej, a dla osób, które zajmują się działalnością naukowo-badawczą, są zaangażowane w działalność pomocową bądź po prostu w swoim otoczeniu na co dzień stykają się z osobami upośledzonymi umysłowo, jest to lektura obowiązkowa.

Elżbieta Zakrzewska-Manterys staje w opozycji wobec poglądów przedstawicieli pedagogiki specjalnej, psychologii inteligencji czy psychiatrii na temat osób upośledzonych umysłowo. Autorka używa przy tym argumentów odnoszących się do – jak sama pisze – „zagarniania” prawdy przez owe nauki, ich nieuzasadnionej wiary w odkrycie wiedzy obiektywnej i oświeconej, sama jednak rozstrzygając, co nią jest bądź nie jest. Stawia się w pozycji sędziego (częściowo też własnej sprawy, jako że jest matką upośledzonego dziecka i naukowcem zarazem). Powstaje zatem pytanie o to, czy przemawia przez autorkę głos naukowca-badacza czy rodzica niepełnosprawnego dziecka? Wydaje się bowiem, że cała książka przepelniona jest emocjami autorki, która wyraża nie tylko swoją opinię jako naukowca, lecz także uczucia matki, domagającej się poszanowania praw dla upośledzonego dziecka i dostrzeżenia w nim istoty ludzkiej.

Elżbieta Zakrzewska-Manterys nie szczędzi słów krytyki ani nie waha się wejść w bezpośrednią polemikę z czołowymi reprezentantami pedagogiki specjalnej, których uważa za pozbawionych wyczucia i szacunku dla drugiego człowieka, traktowanego przez nich jako obiekt bądź przedmiot pseudonaukowych dociekań. W sposób bezpardonowy manifestuje swoje rozgoryczenie, a zarazem zniesmaczenie teoretycznym, metodologicznym oraz ideowym zapleczem owych nauk akademickich. Jak sama pisze, „charakterystyczna dla myśli pozytywistycznej dziwna mieszanka minimalizmu poznawczego i megalomanii to filozoficzne zaplecze heroldów pedagogiki specjalnej” (s. 173). I chociaż są to słowa bardzo mocne i wyraziste w swej wymowie, autorka stara się w ten sposób uwrażliwić innych na irracjonalność stosowania ilościowych mierników kategoryzujących ludzi na podstawie pomiaru inteligencji. Inteligencji, która według autorki jest tak trudno definiowalna jak istota człowieczeństwa.

Z drugiej strony, jest to głos w otwartej dyskusji, nonkonformistyczny, sprzeczny z głównym nurtem naukowego dyskursu dotyczącego osób niepełnosprawnych intelektualnie. Lektura książki z pewnością pobudza do refleksji nad sytuacją osób upośledzonych. Trudno nie przyznać racji autorce, która odziera z hipokryzji współczesnego świata idee integracji i normalizacji

życia osób upośledzonych forsowaną przez wielu przedstawicieli nauki i praktyków „od pomagania”.

Książka wydaje się być także swego rodzaju *katharsis* autorki, próbą oczyszczenia własnego Ja. Cały wywód odzwierciedla proces stopniowego dojrzewania autorki do stawienia czoła własnym problemom, a jednocześnie zdobycia się na odwagę wypowiedzenia otwartego sprzeciwu wobec prawomocnym i przypisującym sobie prawo do odkrycia „obiektywnej prawdy” naukom akademickim, w szczególności psychologii i pedagogiki specjalnej.

Autorka dokonuje swego rodzaju rozliczenia z duchem pozytywizmu i oświeceniowej myśli racjonalizmu społecznego, spoglądając na problematykę niepełnosprawności intelektualnej z historycznego punktu widzenia, a także z perspektywy współczesnej nauki, reprezentowanej przez profesjonalistów od „znawstwa” osób upośledzonych umysłowo (m.in. psychologów inteligencji i pedagogów specjalnych). Jak pisze: „nie podzielam pozytywistycznej wiary w postęp w dziedzinie racjonalizacji stosunków międzyludzkich i nie sądzę, że przyjdzie kiedykolwiek czas, w którym stosunki te pozbawione będą przemocy i uprzedzeń. Mam jednak nadzieje, że jesteśmy obecnie świadkami «odracjonalizowania» niektórych układów społecznych, co w wypadku upośledzonych umysłowo pozwala im być upośledzonymi z całym dobrodziejstwem inwentarza” (s. 139).

Bibliografia

- Beck, Ulrich (2009) "Ponowne odkrycie polityki: przyczynek do teorii modernizacji refleksyjnej". S. 11-78 w: *Modernizacja refleksyjna. Polityka, tradycja i estetyka w porządku społecznym nowoczesności*, pod redakcją U. Beck, A. Giddens, S. Lash. Przełożył J. Konieczny. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- (2004) *Spółczesność ryzyka. W drodze do innej nowoczesności*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR.
- Bourdieu, Pierre (2006) *Medytacje pascaliańskie*. Przełożył K. Wakar. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Bourdieu, Pierre i Jean-Claude Passeron (2006) *Reprodukcja. Elementy teorii systemu nauczania*. Przełożyła E. Neyman. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Foucault, Michel (2000a) *Choroba umysłowa a psychologia*. Przełożył P. Mrówczyński. Warszawa: Wydawnictwo KR.
- (2000b) "Szaleństwo i społeczeństwo". S. 78–99 w: M. Foucault, *Filozofia, historia, polityka. Wybór pism*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- (1999) *Narodziny kliniki*. Przełożył P. Mrówczyński. Warszawa: Wydawnictwo KR.
- Goffman, Erving (2005) *Piętno. Rozważania o zranionej tożsamości*. Przełożyły A. Dzierżyńska i J. Tokarska-Bakir. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.

Laing, Ronald (1995) *Podzielone „ja”*. Egzystencjalistyczne studium zdrowia i choroby psychicznej. Przełożył M. Karpiński. Poznań: Dom Wydawniczy REBIS.

MacIntyre, Alasdair (1996) *Dziedzictwo cnoty. Studium z teorii moralności*. Przełożył A. Chmielewski. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Zakrzewska-Manterys, Elżbieta (2010) *Upośledzeni umysłowo. Poza granicami człowieczeństwa*. Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego.

Cytowanie

Niedbalski, Jakub (2011) "Elżbieta Zakrzewska-Manterys, *Upośledzeni umysłowo. Poza granicami człowieczeństwa*. Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego." *Przegląd Socjologii Jakościowej* Tom VII Numer 3. Pobrano Miesiąc, Rok (http://www.qualitativesociologyreview.org/PL/archive_pl.php).